GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

9 LISTOPADA 1917

NR. 264. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
" układ tabelaryczny	" —·40
Nadesłane	" 1·—
Nekrologi	" 1·—
Komunikaty (po kronice)	" 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	" 20·—
½ Paski poprzeczne	" 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	" 1·—
dla prenum. zamiejsc. " "	" 2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Przewrót w Rosyi.

Opanowanie sztabu generalnego.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. 8. bm. O świcie po kilkugodzinnem oblężeniu i walce karabinowej, której towarzyszyło kilka strzałów armatnich, **wojska komitetu rewolucyjnego opanowały Pałac Zimowy.** Z wyjątkiem Kierenskiego zebrani tam byli wszyscy ministrowie. W ten sam sposób opanowały wojska **także petersburski sztab generalny.**

SAUL TROCKI GENERALISSIMUSEM?

Sztokholm. B. kor. Dzienniki tutejsze mają tylko urzędowe wiadomości petersburskiej ajencyi telegraficznej, która znajduje się w rękach bolszewików. Dziś przedpołudniem nie nadeszły z Petersburga żadne wiadomości. O losie Kierenskiego nic pewnego nie wiadomo. Znamienną jest, podana przez nadeszły tu dziś numer gazety „Utro Rossii" pogłoska z Kostromy, jakoby Kierenskij znajdował się w twierdzy piotropawłowskiej, a Lenin został prezydentem ministrów, zaś Trocki naczelnym dowódcą wojsk.

ZAGARNIĘCIE WŁADYWOSTOKU.

Sztokholm. Nadeszła tu wieść, iż od kilku dni twierdza we Władywostoku, jak również wszelkie władze w mieście znajdują się w rękach bolszewików.

Podkład przewrotu.

Sztokholm. B. kor. Zastępca B. kor. Do przyspieszenia upadku R. R. Ż. przyczyniły się mowy Milukowa, a zwłaszcza Tereszczenki, który uczynił bolszewików odpowiedzialnymi za klęskę lipcową i stanowczo odrzucił myśl starania się o pokój. Bolszewicy uważali postępowanie Tereszczenki za lekceważenie rady robotniczej, którą rząd w tym czasie zupełnie na bok usunął, tak, że rada robotnicza straciła znaczenie, a prasa paryska zwróciła się nawet przeciw dopuszczeniu Skobelewa do konferencyi koalicyjnej. Wobec grożącego głodu i absolutnej niechęci rządu do wdrożenia rokowań pokojowych, postanowili bolszewicy objąć władzę rządową. Pragnienie pokoju w narodzie rosyjskim jest tak wielkie, że nawet przeciwnicy bolszewików przyłączyli się do nich w nadziei, że oni sprowadzą pokój.

Dalszy pochód wojsk sprzymierzonych.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą pisma wiedeńskie pod datą 8 b. m. wieczorem. Włosi kontynuują swój odwrót poza linię Piavy, starając się równocześnie wzmożonym oporem paraliżować okrążające ruchy wojsk sprzymierzonych. Walki straży tylnych stały się w ostatnich 24 godzinach intenzywniejszemi; zwłaszcza nad początkowym biegiem Piavy w górach Cadore rzucił przeciwnik do walki silne straże tylne, celem osłonięcia odwrotu swoich wojsk ku południowi. Posunięcie się naprzód lewego skrzydła armii Conrada z sekstenskich i ampezańskich Dolomitów, jakoteż pojawienie się wojsk feldmarszałka Krobatina w górach na południ. wschód od Piave di Cadore zagraża stojącym nad górnym Tagliamento wojskom Cadorny okrążeniem z trzech stron i odcięciem jedynej drogi odwrotu. Również w górach granicznych na wschód i na południowy wschód od Primiero usiłują Włosi, opierając się na fortach granicznych niedopuścić wojsk austryackich do wejścia w dolinę Feltre-Belluno. Wojska te atakują jednak wszędzie pomyślnie i w niektórych miejscach przekroczyły już granicę. Również w dolinie friulskiej nad Livenzą, opór przeciwnika został złamany. Resztki armii włoskiej cofają się dalej ku Piave.

Włosi, według całkiem pewnego oszacowania, utracili co najmniej 75% dział ciężkiego kalibru, a 50% lekkiego i średniego.

Odwrót aż do Adygi.

Lugano. B. kor. Dzienniki stojącego blizko tutejszego włoskiego konsulatu centr. przygotowują już opinię na oddanie także linii Piave, a nawet Wenecyi. Spodziewają się one, że odwrót włoski ustanie dopiero nad Adygą. Te same pisma utrzymują, że podana przez Austro-Węgry liczba jeńców jest przesadzona.

Odwrót na linię Piavy.

Pogrom, którego byliśmy świadkami we Friulu i który dokonuje się w dalszym ciągu w dolinie weneckiej, siłą faktu żywo zajmuje umysły wszystkich, którzy śledzą bieg wojny. Gdzie przyczyna, iż armia tak mało w obecnej wojnie światowej zużyta, jak armia włoska, armia, mająca za sobą bądź co bądź poważne sukcesy, legła pod pierwszem uderzeniem przeciwnika? Pytanie to podejmuje między innemi szwajcarska „N. Zuercher Zeitung" i daje na nie następującą odpowiedź:

Października ofenzywa mocarstw centralnych nie została przeprowadzona tam, gdzie ją rozpuszczane uprzednio pogłoski chciały widzieć, lecz gdzieindziej, w Alpach julijskich i nad Soczą, gdzie jej właśnie na podstawie fałszywych pogłosek należało spodziewać się. I jakkolwiek front uderzenia był inny, niż pierwotnie przypuszczano, mimo to ujawniły się te same następstwa, jakie przywiązywane były do ofenzywy w Trentinie, na wypadek jej powodzenia; uderzenie w lewe skrzydło ugodziło nietylko pod względem operatywnym w najbardziej czuły, lecz ponadto w najmniej przeciw niespodziankom zabezpieczony odcinek przeciwnika. Tej ostatniej okoliczności — zaniedbaniu najbardziej czułego odcinka — momentu w historyi wojen tak częstego, nie można sobie inaczej wytłómaczyć, jak tylko w drodze dedukcyi psychologicznej. Sposobowi, w jaki Cadorna dotychczas wojnę prowadził, można było zarzucać wszystko, tylko nie beztroskę i awanturniczość. Z taktyki, jaką wódz włoski stosował, widać było, iż pozostawała ona pod wrażeniem nadzwyczaj niekorzystnego ukształtowania granic, pod obuchem pewnej metodycznej trwożliwości, która w praktyce streszczała się w tem, iż Włosi starali się zaryglować wszystko, co tylko mogło choćby tylko trącić nieprzyj. bramą wypadową.

Mimo to Cadorna na równi z całym narodem podlegał hypnozie, a źródłem tej hypnozy był Tryest. Tryest sprawił, iż środkowego odcinkowi Soczy i prawemu skrzydłu poświęcano zasadniczo więcej uwagi niż skrzydłu lewemu, choć przez Tolmin, Flicz i Tarvis prowadzi droga do Villachi Celowca, a w dalszym ciągu pod Wiedeń; droga, która po wsze czasy odgrywała wielką rolę, ilekroć z niziny weneckiej podejmowano kampanię przeciw monarchii habsburskiej.

Tyle opinia neutralnych kół militarnych. A jak na sprawę tę zapatrują się zwycięzcy wodzowie? Interesującym jest w tym względzie głos przywódcy południowej armii austro-węgierskiej, gen. Boroevica, który na zapytanie, jakim okolicznościom należy zawdzięczać, iż uderzenie sprzymierzonych, mimo niezwykle krótkiego przygotowania działowego, pociągnęło za sobą tak katastrofalne dla Włochów skutki, dał następującą odpowiedź: „W pierwszym rzędzie należy tu podnieść fakt, iż wojska włoskie wysunęły się z pod kierownictwa swych dowódców. Wodzowie włoscy stracili poprostu głowę. Po raz pierwszy w tej wojnie musieli Włosi bronić się przed szeroko zakrojonem uderzeniem, a bronić się jest trudniej niż uderzać. Twierdzenie naczelnego kierownictwa włoskiego, iż katastrofę spowodowało tchórzostwo wojsk, jest nieprawdziwem i niesprawiedliwem, i należy je uważać za próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności." Na dalsze pytania, jakie znaczenie militarne ma z uwagi na obecne operacye rzeka Piave, tudzież jakie znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków może mieć pomoc francuska, odpowiedź gen. Boroevica brzmiała wymijająco.

Wróćmy jednak do wydarzeń dnia. Lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych przekroczyło już odcinek rzeki Livenza i przeku rzece Piave. Rzeka ta nieoznaczona na naszej mapie literami, wypływa z Alp karyntyjskich (względnie z pogranicza włosko-karyntyjskiego, a następnie przepływając obok Cadore i Feltre zwraca się — zakrywając miasto Treviso — ku południowemu zachodowi i w połowie nadbrzeżnej drogi z Wenecyi do ujścia Tagliamento uchodzi do morza. Równocześnie z pochodem armii gen. Boroevica i Belowa na szerokim froncie ku rzece Piave, dokonuje się odwrót armii włoskich: drugiej i trzeciej (nadsoczańskich) w kierunku zachodnim, dalej grupy karyntyjskiej w kierunku południowym doliną górnej Piavy, tudzież grupy wschodnio-tyrolskiej w kierunku południowo-wschodnim, tej ostatniej pod naciskiem armii gen. Conrada, mniejszemi dolinami górskiemi spływającemi do doliny Piavy. Rzut oka na mapę stwierdza, iż zadanie cofających się z gór wojsk włoskich, by znaleźć się poza środkowym i dolnym biegiem Piavy, względnie poza linią pociągniętą idealnie od punktu końcowego linii kolejowej Trydent-Borgo-Tezze (dolina Sugana) do ujścia Piavy, jest nad wyraz ciężkie. Opanowanie przez wojska sprzymierzone środkowej i dolnej Piavy, zanim górskie grupy włoskie zdołają znaleźć się na południe od Feltre, może pociągnąć dla tych ostatnich, stłoczonych w jedną linię odwrotową, następstwa iście katastrofalne.

Sprawozdawcy wojenni pism koalicyjnych zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie Włochom grozi, jeśli nie zdołają powstrzymać naporu sprzymierzonych na odcinku środkowej i dolnej Piavy, i dlatego z góry już przygotowują opinię publiczną do dalszego odwrotu, na odcinek rzeki Adygi. Oznaczałoby to oddanie zwycięzcom Padwy i Wenecyi, i przesunięcie frontu na linię Peschiera (południowy brzeg jeziora Garda) — Verona — ujście Adygi.



Nowa ofenzywa francuska.

Wczorajszy komunikat niemiecki przyniósł nową niespodziankę. Mimo nieukończonej ofenzywy na północ od Soissons Francuzi rozpoczęli nową ofenzywę, tym razem w punkcie najmniej spodziewanym, mianowicie uderzyli na Alzacyę. Główne ognisko atakowe leży, wedle dotychczasowych relacyi, w obszarze twierdzy Belfort, która prawdopodobnie ma stanowić podstawę operacyjną nowego francuskiego przedsięwzięcia. Celem ataku jest wywalczenie zejścia w dolinę Renu, a najbliższem miastem, przeciw któremu ofenzywa została skierowana, jest Miluza. Francuzi podejmowali na tym terenie w czasie wojny raz tylko większe operacye. Było to w roku 1914 w sierpniu, kiedy 14 tego miesiąca wojska francuskie usiłowały uzyskać przejście przez Ren. Niemcy zostali wtedy częściowo wyparci na skraj Wogezów i od tego czasu linia frontu uległa tu tylko nieznacznym lokalnym przesunięciom. Wprawdzie Niemcy także kilkakrotnie podejmowali przygotowania do ataku na Belfort z tego odcinka, ale operacye te nie wyszły nigdy poza stadyum wstępne i były raczej kilkakrotnie stosowaną demonstacyą dla przesunięć wojsk na innym terenie.

Ofenzywa francuska została podjęta w punkcie, gdzie ich front tworzył największe wygięcie ku wschodowi. Wymienione w komunikacie niemieckim miejscowości Hammerzweiler i Heidweiler leżą na północ i południe od kanału Rodan—Ren, na południowy zachód od Miluzy. Akcya francuska ma przynieść ulżenie Włochom, a zarazem ma stanowić memento pod adresem Szwajcaryi, która przez udałą ofenzywę mocarstw centralnych we Włoszech znalazła się w nowem położeniu. Dzisiaj już liczyć się ona musi z możliwością, że na południe może nastąpić takie przesunięcie linii bojowej, iż granice jej z trzech stron znajdą się w posiadaniu mocarstw centralnych. Zmiana ta pociągnąć może różne za sobą konsekwencye. Aby im zapobiedz, Francuzi podjęli uderzenie prawie wzdłuż północnej granicy szwajcarskiej.

Nawet, gdyby się udało im tutaj przełamać front niemiecki, zysk ich na terenie byłby z natury rzeczy dosyć ograniczony. Ren bowiem stanowi doskonałą linię obronną, której utrzymanie przyjdzie Niemcom z wielką łatwością, gdyż mają tutaj oparcie o silne fortece i doskonale rozbudowaną sieć kolejową.

Przyczynek do sprawy węglowej.

Poza kwestyą ziemniaczaną, pod ciężarem której ugina się obecnie cały Kraków, zaczyna coraz bardziej na pierwszy plan wysuwać się kwestya węglowa. Coraz bliżej są już dni, w których mróz rano ubieli szyby okien i trzeba będzie zapalić w piecach. Dzisiaj, o ile tylko się da, nikt jeszcze w piecach nie pali robiąc, czasem nawet kosztem własnego zdrowia, oszczędności węglowe na najgorsze czasy. A przyjdą one już niebawem. Składy węgla stoją przeważnie puste, zaś magistrat pociesza nas tem, że niebawem zaprowadziwszy rejony węglowe, wszystkich zadowolni. Niestety dotychczasowe doświadczenia pouczyły nas, iż nie możemy tak bardzo bezwzględnie na tych zapewnieniach polegać, zwłaszcza, że już obecnie zaczyna się magistrat wycofywać z grożącej mu przykrej sytuacyi, usiłując ewentualne żale, z jakimi pod jego adresem niebawem napewno ludność się skieruje, przerzucić na centralę wojenną węglową.

Przyznajemy, że położenie obecne władz

nie jest do pozazdroszczenia. Produkcya węgla maleje, stwierdził to w parlamencie pośle, nie zaprzeczył temu oficyalny głos ministra. Zarazem ceny węgla rosną i rosną, może nie w tak gwałtownych skokach, jak innych artykułów, ale w każdym razie w sposób dosyć dotkliwy. Nie tyle może sama cena węgla się podnosi, ile raczej koszta, z jakimi przewiezienie go do piwnicy jest połączone. Bardzo charakterystyczne zestawienie odnośnych cyfr daje nam poseł pruski, przewodniczący związku chrześcijańskich górników, H. Vogelsang, w berlińskim „Tagu". Cyfry te z nieznacznemi zmianami mogą być zastosowane także i do naszych stosunków, dlatego je tu przytoczymy.

W roku 1914 cena jednej tony węgla w Berlinie wynosiła wraz z kosztami dostawy 22 Mk, obecnie wzrosła ona w tym roku już na 30 Mk. Koszta zakupu tony w kopalni podniosły się z 13.80 Mk na 18. 80, więc stosunkowo nie zbyt wysoko. Natomiast szalenie wzrosły koszta transportu. Przeładowanie z wagonu na furę kosztuje dzisiaj dwa razy tyle, co w roku 1914, dowóz do składu trzy razy tyle, złożenie w piwnicy także trzy razy tyle, tak, że ogólne wydatki, jakie ponieść musi odbiorca, zanim węgiel w piwnicy zobaczy, w stosunku do roku 1914 wzrosły o trzysta procent. Pos. Vogelsang nie wspomina jeszcze o „dobrowolnych" opłatach w formie napiwków, które musi zapłacić, a które zależne są od humoru „kolarzy" i często wynoszą znaczne kwoty.

U nas ceny węgla prawie podwajają koszta jego przewozu. Tona węgla jaworznickiego kosztuje loko kopalnia 282 K dla handlarzy, zaś 350 K dla stron. Dlaczego płacimy aż o 68 K więcej za tonę Wojennej centrali węglowej jest dla nas rzeczą istotnie bardzo dziwną. Tak jednak jest i na to nic nie poradzimy. Tymczasem węgiel ten przewieziony np. z Jaworzna do Krakowa w chwili, gdy jest szczęśliwie zsypywany do piwnicy, kosztuje minimalnie 600 do 700 K za tonę. Taką olbrzymią wprost sumę pochłania samo przewiezienie. I to się dzieje w mieście, które leży niejako u wrót zagłębia węglowego. Jak te ceny muszą wyglądać np. we Lwowie, dokąd sam fracht kolejowy wynosi dzisiaj sumy?

Dzięki takim stosunkom węgiel stał się dzisiaj naprawdę dyamentem ludzkości. Rodzina, żyjąca w bardzo skromnych warunkach, która mieszka w dwu pokojach i kuchni, jeśli chce do cieplejszych dni wiosny zabezpieczyć się w węgiel, musi zakupić go przynajmniej 80 centnarów, czyli wydać około 500 K. Jest to obecnie ciężar, przechodzący siły finansowe bardzo wielu rodzin. A następstwem jest perspektywa nieopalanego mieszkania w zimie, gdzie dogasać będą siły, stargane złem pożywieniem i trudami.

Akcya pomocy w otrzymaniu węgla staje się w tem oświetleniu doniosłą akcyą ratowniczą i winna też być odpowiednio przeprowadzona. Zasadniczą wytyczną, jaką kierować się winien magistrat przy organizowaniu pomocy na tem polu, winno być dążenie, aby, o ile możności, obniżona została ta druga połowa kosztów nabycia węgla, to jest dostawa do domu. Ludność musi mieć możność taniego przewozu węgla. Przypominamy, że szumnie zapowiadana przez władze miejskie pomoc przy rozwozie ziemniaków przez użycie do tego młodzieży, dotychczas pozostała tylko pięknym gestem. Obawiamy się abyśmy przy akcyi węglowej nie spotkali się z podobnemi rzeczami, któreby pozostały tylko reklamą w dziennikach, a w praktyce nie dały żadnych rezultatów.

KRONIKA.

Z miasta.

SKŁADNICA APARATÓW DLA ZNISZCZONYCH WOJNĄ KOŚCIOŁÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Po kilkutygodniowej przerwie **Składnica** aparatów dla zniszczonych wojną kościołów **została znów** otwartą, a wobec coraz **to liczniejszych, zwłoki** nie cierpiących potrzeb, **uprasza się gorąco osoby** dbałe o wznowienie **służby Bożej w naszych pożogą wojenną nawiedzonych wioskach, jak i** o podniesienie religijnemi pociechami zbolałych dusz, by zechciały Zarządowi Składnicy przyjść z pomocą, bądź to ofiarą pieniężną, bądź dostarczeniem materyałów. Wysokie ceny tych ostatnich, brak podszewek, nici itp. wstrzymuje pracę. W niejednym domu znalazłyby się przedmioty zdatne do użycia po odpowiedniej restauracyi, zapasy nici i jedwabiu, z których po małej cząsteczce podzielićby się można z pracownią szat liturgicznych, utrzymującą się jedynie dzięki ofiarności osób nią się interesujących. Kilkanaście kościołów i kaplic oczekuje od paru miesięcy przesyłek z Krakowa; idzie tu więc o szybką akcyę, a ta jedynie pomnożonemi siłami da się przeprowadzić. Ponieważ skromne fundusze nie pozwalają na płatną robotę, wzywa się usilnie wszystkie osoby, któreby się mogły podjąć szycia ornatów i bielizny kościelnej, by zechciały połączyć się w tej zbożnej pracy z paniami tak gorliwie w ubiegłym roku dopomagającemi Składnicy.

Ufamy, że niniejsza odezwa znajdzie oddźwięk we wszystkich katolickich sercach naszego kraju i pobudzi do wydatnego współpracownictwa. Upraszamy o przysyłanie ofiar pod adresem: „Składnica aparatów dla zniszczonych wojną kościołów", Franciszkańska 4, w lokalu K. B. K. oraz o zgłaszanie się po robotę tamże we wtorki między godz. 11—12.

Marya Dunajewska, wiceprez. Arcybractwa Przen. Sakramentu. Marya Koźmianówna, sekretarka.

Na aparata dla zniszczonych wojną kościołów złożono w ciągu letnich miesięcy: S. Sokołowska 10 K; Ks. Brzóz z Lubelskiego 50 K; hr. Bessegnier-Kinsky z Wiednia 50 K; K. B. Łuczkowa 10 K; M. Dembińska 100 K; hr. Józef Załuski 20 K; Arcybractwo Przen. Sakramentu w Kentach 60 K 60 h; T. Trabczyńska 2 K; A. Dworazińska 1 K; E. Kwiatkowska 2 K; L. M. G. 5 K; B. Cywińska 12 K; K. Rudnicka 4 K; K. Domańska 2 K; N. N. 10 K; M. G. 6 K 40 h; Tretiak, Waśkowski, Szczerbowska, Hablińska, Kleczewska, Goyska, Bocheńska, Cynkówna, Królikowska, Sawiczewska, Fogelman, Walewender, Jabłoński, Smoleński po 1 K. Kilka osób na ręce M. Grudzińskiej 6 K 60 h. Roman Żurowski 100 K; Adam Żurowski 20 K.

KARTY CHLEBOWE DZIENNE. Na podstawie rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności magistrat zarządza co następuje: Osoby wyjeżdżające z Krakowa do jakiejkolwiek miejscowości w kraju lub poza Galicyę, bez względu na to, czy pobierają karty dla kontroli spożycia chleba i mąki, czy też zaopatrują się z własnych zapasów, winny przed wyjazdem zgłosić się we właściwem Biurze okręgowem magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki, gdzie po zanotowaniu wstrzymania wydawania kart kontrolnych względnie odcięciu odpowiedniej liczby kuponów karty, w miarę tego czy wyjeżdżają na cały okres dwutygodniowy ważności kart, czy też na krótszy czas, zostanie im wydane urzędowe poświadczenie wymeldowania i wstrzymania poboru chleba i mąki. Poświadczenia te będą uprawniały ich posiadaczy do uzyskania w miejscu chwilowego pobytu specyalnej karty dziennej dla kontroli spożycia chleba i mąki.

Osobom przejezdnym przybywającym do Krakowa będą wydawały dzienne karty spożycia chleba i mąki właściwe Biura okręgowe na podstawie przedłożonego poświadczenia wymeldowania się w miejscu stałego pobytu i wstrzymania wydawania chleba i mąki, przejezdni wojskowi lub przejezdni przybywający z poza Austryi mają wykazać się celem uzyskania kart dziennych dokumentami podróżnymi (paszportami itp.) względnie dokumentami zezwolenia na urlop. Hotelom wydawać będą dzienne karty dla gości hotelowych również na podstawie wspomnianych wyżej poświadczeń właściwe Biura okręgowe dla kart kontrolnych.

Karta dzienna niezrealizowana w oznaczonym dniu traci swoją ważność.

Chleb na powyższe karty dzienne będą wydawały za ściągnięciem tychże kart następujące sklepy miejskie: 1. przy ul. Szpitalnej l. 21; 2. ul. św. Gertrudy l. 1; 3. ul. Karmelickiej l. 21: 4. ul. Lubicz l. 32; 5. ul. Skałecznej l. 1; 6. ul. Zwierzynieckiej l. 21 i 7. w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 1. Winni przekroczeń niniejszego rozporządzenia będą karani grzywną do 2000 K albo aresztem do 3 miesięcy.

O MĄKĘ DO GOTOWANIA. Z powodu braku **mąki do wypieku chleba, magistrat wstrzymał rozsprzedaż mąki do gotowania przed trzema tygodniami. Ponowna rozsprzedaż mąki ma być przywrócona dopiero w najbliższy poniedziałek.** W sprawie zaległych racyi magistrat zwrócił się do namiestnictwa z wnioskiem, by racye te w miarę zapasów mąki, wydać ludności.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY URZĘDNIKÓW I PROFESORÓW. Jak nam donoszą, na wczorajszem posiedzeniu Wydziału zapadła uchwała bezwarunkowego wstrzymania zapisów nowych członków aż po dzień 1 stycznia 1918 r. Zmusza do tego reorganizacya Związku Ekonomicznego w kooperatywę w ścisłem tego słowa znaczeniu tj. na Towarzystwo oparte na udziałach, którego statut przedłoży specyalnie wybrana komisya najbliższemu Walnemu zgromadzeniu. Do ograniczenia ilości członków zmuszają niemniej coraz mniejsze przydziały środków żywności przy równoczesnym olbrzymim rozwoju Związku, gdzie każdy niemal miesiąc przysparzał setki nowych członków, utrudniając normalną funkcyę tego wielkiego żywnościowego aparatu.

LEGITYMACYE EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zawiadamia wszystkich do jej okręgu ewidencyjnie przynależnych emerytów kolejowych, tudzież wdowy po funkcyonaryuszach kolei państ. mieszkające w Krakowie, że legitymacye swoje i członków rodziny przedłożyć należy do prolongaty na r. 1918 w czasie od 15 listopada do 15 grudnia 1917 wprost do krakowskiej dyrekcyi. Pensyoniści zaś, tudzież wdowy zamieszkałe poza Krakowem, mają przesłać legitymacye albo pocztą wprost do wspomnianej dyrekcyi, albo też za pośrednictwem urzędów kolejowych, o ile urząd taki znajduje się w miejscu ich zamieszkania. Zauważa się, że do każdej legitymacyi przedłożonej do prolongaty ma być dołączone podanie sporządzone na przepisanym formularzu. Podania dotyczące legitymacyi członków rodziny mają być potwierdzone przez urząd gminny lub parafialny. Na każdem podaniu wymienić należy dokładny adres zamieszkania właściciela legitymacyi.

TOW. POLSK. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO. Walne zgromadzenie członków Tow. odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wieczór w sali 43 Collegium Novum. W razie braku kompletu następne zebranie bez względu na liczbę uczestników odbędzie się o godz. 7

WALNE ZEBRANIE Sekcyi Euchar. Kongregacyi naucz. odbędzie się w niedzielę dn. 11 b. m. ogodz. 11 przedpołudniem w lokalu Zjedn. Sodalic., Rynek 44, II p. Zarząd Sekcyi uprasza członków o jak najliczniejsze przybycie.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Magistrat rozdzielił dotychczas między ludność kolo 700 wagonów. Ponadto kilkadziesiąt wagonów dostarczono do Krakowa furmankami. Wczoraj popołudniu sprzedaż nagle przerwano, ponieważ wagony, jakie nadeszy w liczbie 36, nie mogły być wyładowane z powodu niedostawienia ich przez zarząd dworca do miejsc sprzedaży. Dopiero dziś przedpołudniem sprzedaż podjęto na nowo.

Z Polski i ze świata.

Z KIELC. (Kor. wł.) Szkolnictwo nasze z dniem 31 października przeszło w ręce władz polskich. Po uroczystem nabożeństwie i przemowach przedstawicieli władz austryackich i nauczycielstwa, rozpoczął się akt oddania szkół polskich w powiecie kieleckim pod opiekę nowomianowanego inspektora p. Tomasza Kostucha, który przez lat kilka był starszym nauczycielem w szkole handlowej męskiej w Kielcach. P. Kostuch w obszernem przemówieniu w imieniu Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego złożył podziękowanie tutejszym władzom okupacyjnym, a zwłaszcza p. pułkownikowi Kosteleckiemu i p. staroście Konckiemu za dotychczasową troskliwą opiekę nad szkołami powiatu kieleckiego, następnie zaś podniósł ważność aktu przejęcia szkolnictwa w ręce polskiej władzy państwowej. — W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz okupacyjnych, Rada miejska, przedstawiciele sądownictwa, nauczyciele i nauczycielki szkół średnich, Macierz szkolna, oraz reprezentanci miejscowych instytucyi i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych w liczbie przeszło 100 osób.

Sądy polskie zasypane są mnóstwem spraw. Najwięcej wpływa spraw cywilnych. Sędziowie składają się przeważnieu z jurystów miejscowych.

ZJAZD KUPCÓW. W ubiegłą niedzielę odbył się w Radomiu zjazd kupców z okupacyi austro-węgierskiej. W zebraniu udział przyjęło przeszło 100 osób, przybyłych z miast, miasteczek i osad. Stow. kupców polskich w Warszawie delegowało trzech delegatów. Wiceprezydent p. Dębowski w nieobecności prezydenta powitał zjazd, poczem zaproszono na przewodniczącego zjazdu p. Wierzbickiego z Radomia. Po zagajeniu uchwalono wysłać depeszę do Rady regencyjnej. Z porządku dziennego pierwszy referat wygłosił p. Osiński z Lublina „O stanie handlu polskiego"; drugi p. Szuster z Piotrkowa „O organizacyach kupieckich". Po pauzie południowej nastąpiły liczne referaty, zgłoszone przez przedstawicieli poszczególnych kategoryi handlowych, a więc kolonialnej, aptecznej, księgarskiej, papierowej, galanteryjnej i manufakturowej. Na wniosek p. Kuczyńskiego, prezesa Kasy przemysłowców w Lublinie, zebrani złożyli na ręce p. Wierzbickiego: 800 K, 60 rb. i 20 marek na powstającą w Radomiu staraniem Tow. kupców polskich zawodową szkołę handlową.

Zjazd kupców w Radomiu wykazał, że mało dotąd solidaryzujące się kupiectwo polskie dąży do zorganizowania się na silnych podstawach, wytwarzając poważną siłę w narodowem dążeniu do odrodzenia.

POSTULATY KOBIET W WARSZAWIE. Dnia 4 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie, na którem komitet organizacyjny zdawał sprawę ze zjazdu kobiet i kroków poczynionych w celu realizacyi zapadłych na nim uchwał. Zebranie **poświęcone było celom organizacyjnym. Zebranie protestowało przeciwko niedopuszczaniu kobiet** do urzędów, niedopuszczeniu ich na zamek w czasie wprowadzenia Rady regencyjnej itp.

COFNIĘCIE AMNESTYI. W sprawie zesłanych przez rząd rosyjski, podejrzanych o szpiegostwo w Królestwie Polskiem i na Litwie w r. 1915 na Syberyę, rosyjski rząd tymczasowy wydał był dnia 5 kwietnia rozporządzenie ich uwolnienia. Zostało ono jednak ogłoszone tylko częściowo, gdyż wkrótce zaprotestował przeciw temu rosyjski sztab generalny. Sprawę rozważały powtórnie ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, poczem rozporządzenie zostało cofnięte. W ten sposób pozostało wielu zesłanych na Syberyi, oraz w gubernii wołogodzkiej, wiackiej, orenburskiej i astrachańskiej.

CHLEB Z PLEWAMI. Dąbr. „Gaz. Pol." donosi. W ubiegły poniedziałek w miejscowych piekarniach był sprzedawany chleb kartkowy, wypiekany z jęczmiennej mąki albo też z domieszką plew lub słomy, gdyż jest w nim pełno wici.

ZJAZD BIAŁORUSINÓW. Władze okupacyjne udzieliły pozwolenia na zwołanie w Wilnie konferencyi Białorusinów, w celu omówienia ich stosunku do nowopowstałej Rady krajowej litewskiej.

LAUREACI NOBLA. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi: Akademia szwedzka uchwaliła nagrodę Nobla z działu literatury rozdzielić między duńskich autorów Karola Giellerupa i Henryka Pontoppidana.

Z Warszawy.

Rada regencyjna, jak donosiliśmy, odbywa posiedzenia w pałacu arcybiskupim. Obrady dotyczą przedewszystkiem spraw, związanych z utworzeniem rządu polskiego, w pierwszym więc rzędzie powołaniem prezydenta przyszłego gabinetu polskiego. Sytuacya wytworzyła się osobliwa. Premier jest conditio sine qua non poczynań Rady regencyjnej. Wymownym tego wyrazem sprawa następująca: Generał-gubernator lubelski hr. Szeptycki skierował był do Rady regencyjnej sprawę ogłoszenia ustawy o szkolnictwie średniem. Rzecz nie może uzyskać mocy prawnej, dopóki nie zatwierdzi jej Rada regencyjna, ta zaś nie może tego uczynić bez kontrasygnaty szefa rządu.

Z dniem 1 grudnia, jak słychać, ma być dokonane wycofanie z Warszawy wszystkich legionistów, poddanych austryacko-węgierskich. Na razie odnosi się to tylko do żołnierzy i podoficerów.

W tych dniach pojawiły się na mieście tu i ówdzie afisze werbunkowe. Afisze wzywały ochotników do zgłaszania się do przeglądu. Afisze podpisano były przez majora Dra Michała Wyrostka.

Z obozu internowanych w Havelbergu wróciło do Warszawy dotychczas ogółem 70 osób.

O nowe ukształtowanie Polski i Litwy.

Wieści z Berlina.

Berlin. „Berliner Tageblatt" pisze: Jak już donieśliśmy, Rada koronna zajmowała się na poniedziałkowem posiedzeniu kwestyą polską i związanem z nią przyszłem ukształtowaniem się stosunków w Kurlandyi i na Litwie. Według wiadomości „Tägliche Rundschau", pochodzących, jak „Tägliche Rundschau„ zaznacza, z „niezawodnego źródła", zapadły następujące postanowienia:

„Królestwo Polskie wraz z Galicyą będą tworzyły samoistne państwo, którego korona przechodzi na cesarza austryackiego, i które będzie stanowiło trzecią część państwa habsburskiego, związanej z Austryą i Węgrami jedynie unią personalną. Obszar tego nowego Królestwa będzie zaokrąglony częściami Litwy i należącymi historycznie do Polski Suwałkami i Grodnem. Następnie otrzymuje Polska prawo nieograniczonej żeglugi także na należącej obecnie do Niemiec części Wisły, a w ten sposób dostęp do morza.

Co do przyszłości Kurlandyi i Litwy zgodzono się na następujące postanowienia: Kurlandya otrzyma tytuł Księstwa, a Litwa Wielkiego Księstwa. Oba te kraje będą złączone z Prusami unią personalną, przyczem król pruski będzie nosił tytuł W. Ks. Litewskiego i księcia Kurlandzkiego, każdy zaś z tych krajów otrzyma osobny Sejm. Nie będą więc należały do Rzeszy niemieckiej."

Jeśli to doniesienie jest prawdziwem — zauważa „Berliner Tageblatt" — to przeciw zamierzonemu podziałowi tych krajów wschodnich podnieść się muszą poważne wątpliwości zarówno natury merytorycznej, jak i co do pory, w której rozwiązanie tej kwestyi nastąpiło. Przedewszystkiem musi być nacisk położony na to, że dotychczas parlament niemiecki nie był zapytany o zdanie.

Nastrój w Wiedniu.

Wiedeń. We wczorajszych wieczornych pismach niemieckich daje się zauważyć w kwestyi wiadomego projektu rozwiązania kwestyi polskiej pewien odwrót. **Powołują** się one na komunikat oficyalny, iż rokowania berlińsko-wiedeńskie nie zostały jeszcze ukończone, i podkreślają konieczność merytorycznego załatwienia tej sprawy (kwestya wydzielenia Galicyi) przez ciała ustawodawcze.

STANOWISKO SOCYALISTÓW NIEMIEC.

Berlin. „Vorwärts" poświęca projektowanemu rozwiązaniu kwestyi Polski, Litwy i Kurlandyi wstępny artykuł, w którym wywodzi, iż tego rodzaju załatwienie sprawy wpłynie na przedłużenie wojny. **Pisze on: Gdyby kwestya wschodnia pozostała aż do ukończenia wojny w zawieszeniu**, w takim razie walka przeciągnęłaby się do tej chwili, w której powstałaby **możliwość zawarcia pokoju, opartego na porozumieniu.** Jeżeli jednak aneksya Polski, Litwy i Kurlandyi nastąpiłaby jeszcze podczas wojny, musielibyśmy walczyć dopóty, dopóki potężne przymierze światowe po drugiej stronie frontu nie pogodziłoby się z faktem dokonanym. Równocześnie powstaje niebezpieczeństwo, że mocarstwa centralne, zaangażowawszy się silnie na wschodzie, wejdą w swej polityki zagranicznej na przymusowe tory, o których nikt nie wie, dokąd prowadzą.

Narady gospodarcze Koła.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszej komisyi gospodarczej Koła jawili się również min. dr Twardowski i dyr. Raczyński. Przewodniczący zdał sprawę z wykonania uchwał ostatniego posiedzenia. Delegaci odbyli konferencyę z prez. gabinetu, min. rolnictwa i min. Höferem. Omówiono na niej rekwizycyę paszy, zaopatrzenie miast w mąkę i drzewo opałowe. Na dalszych konferencyach będzie omówiono sprawa Central i ustalony plan gospodarczy na rok 1918. Z polecenia min. rolnictwa odbędzie się wkrótce we Lwowie osobna konferencya w sprawie drzewa opałowego dla Lwowa. O ile rząd da do dyspozycyi 6000 robotników, sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona. Dalej interweniowano u min. robót publ. w sprawie węgla pruskiego dla miast. Ministeryum urgowało w Berlinie, a o wyniku interwencyi zostaną zawiadomione magistraty miast. Zwrócono uwagę Związku miast galicyjskich, iż powinien koniecznie stale informować komisyę o stanie aprowizacyi miast. W sprawie tej przyjęto wniosek, iż komisya gospodarcza zwoła zjazd przedstawicieli miast galicyjskich ze współudziałem posłów sejmowych i parlamentarnych, przedstawicieli zarządów miejskich i t. p. Zjazd odbędzie się 24. i 25. bm. w Krakowie.

Przyjęto następujące wnioski domagające się: 1) ograniczenia liczby odkomenderowanych do Galicyi funkcyonaryuszów wojskowych do liczby koniecznej; 2) usunięcie z Galicyi rodzin wojskowych, wydelegowanych do kraju, tak jak tego zażądał Wiedeń i Śląsk; 3) umożliwienie dowozu z pogranicznych powiatów Królestwa Polskiego do Krakowa; 4) uchylenie udzielonych pozwoleń na wywóz środków spożywczych z Królestwa konsumentom innych prowincyi państwa; 5) dalej, by rząd dostarczył dostateczną ilość mąki miastom, niezawiśle od tego, czy dotyczący powiat da odpowiedni kontyngent zboża. Uchwalono także domagać się zcentralizowania handlu naftą i spirytusem i oddania go pod zarząd miast, dalej domagać się, by zarządy miejskie wyposażono w dostateczną ilość urzędników przez zwolnienia z wojska lub przydzielenie inwalidów. Wyrażono wreszcie zapatrywanie, że podobnie, jak w Królestwie powinny korporacye rolnicze wydać odezwę do rolników, by oddawali większe zapasy na rzecz miast. Koło otrzyma od rządu zapewnienie, że te zapasy zebrane tą drogą nie będą wywożone do innych krajów. Uchwalono w tym kierunku wpłynąć na namiestnictwo.

Wniosek pokojowy w Izbie gmin.

Londyn. B. kor. Balfour mówił dalej: Walczymy przedewszystkiem o to, żeby Europę uwolnić od ustawicznej groźby władztwa wojskowego w Niemczech, i pragniemy, żeby mapa Europy tak przekształciła się, iżby różne narody żyły pod taką formą rządu, jakiejby sobie same życzyły i jakaby odpowiadała ich rozwojowi historycznemu i ich świadomości kulturalnej.

Wnioskodawcy, jak się zdaje, wierzą, że to wszystko będzie można załatwić, skoro mocarstwa europejskie zasiądą zaraz do stołu do obrad. Byłoby to możliwe, gdyby Niemcy zgodziły się na to, czego już publicznie żądano: **przywrócenia starego królestwa polskiego** w granicach polskich, według charakteru i zaludnienia. Tego jednak Niemcy nie zechcą. W nocie Papieża wymienione były szczególnie dwa punkty: Belgia i Polska. **O żadnym mocarstwa centralne nie powiedziały ani słowa. Czemuż więc nam się przygania?**

Balfour zwraca się potem przeciw twierdzeniu, jakoby cele wojenne Anglii były imperialistyczne. Czyż jest imperializmem, pyta, oddawać Francyi Alzacyę i Lotaryngię? Czy jest imperializmem, żeby Włochy przygarnęły do siebie wszystkich swych rodaków? I żeby Rumuni znajdowali się pod panowaniem rumuńskiem i żeby Serbowie stali się jednolitą wielką potęgą? Niemcy mają o międzynarodowej moralności zapatrywania zupełnie odmienne od zapatrywań innych społeczeństw. **Niema ani jednego traktatu**, choćby **zawartego** w sposób uroczysty, któregoby **Niemcy** nie złamały, gdy im się spodobało. Balfour prosi Izbę, żeby ogromną większością oświadczyła sojusznikom i nieprzyjaciołom, że Anglia, jakkolwiek wielkie ofiary już poniosła, jest gotową bez zastrzeżeń walczyć dopóty, póki wielkie, uprawnione i nieegoistyczne cele, które jej leżą na sercu, zostaną zapewnione.

Po krótkiej przemowie Asquitha, Bonar Law postawił wniosek zamknięcia dyskusyi. Wniosek ten przyjęto 282 głosami przeciw 33 głosom pacyfistów. Potem obyło się zwykłe gosowanie nad rezolucyą Macdonalda. Rezolucyę odrzucono.

Cesarz na włoskim froncie.

Udine. **B. Kor. Brak wogóle miary dla** przedstawienia katastrofy trzeciej armii włoskiej między Codroipo a Latisana. Wszystkie miasta przez które cesarz przejeżdżał Gradisca, Cormons, Udine, Codroipo, Palmanova i Cervignano, oraz wszystkie linie rzek aż daleko w głąb w równinę wenecką ufortyfikowali Włosi tak silnie, aż nie można już ich nazwać tylko fortyfikacyami polowemi. Lecz dla naszych wojsk nie były do niepokonania wszelkie zasieki i przyczółki.

Cesarza przyjmowano wszędzie radośnie, szczególnie w Gradysce, gdzie cesarz bawił pierwszy raz, witany przez całą ludność oraz przemówieniami hołdowniczemi przez namiestn. Friesa, burmistrza hr. Lacatellego i proboszcza miejscowego, który przybył na czele duchowieństwa. Cesarz rozmawiał z wybitnemi osobistościami i wręczył wstęgę orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną burmistrzowi, który wraz z całą ludnością dochował pod obcem panowaniem przywiązania do państwa.

Nastąpiła podróż do Udine i w samej miejscowości znać było ślady ucieczki Włochów na łeb na szyję. Trzy a w niektórych miejscach i cztery kolumny ciężkiej i najcięższej artyleryi, ekwipażów pontonowych, ciężarowych automobilów, parków lotniczych, trzody bydła, dotarły do wezbranego Tagliamento i pod wrażeniem katastrofy utknęły tu. Niezliczone działa, automobile i wozy stoją jeszcze dziś na gościńcach względnie leżą obalone w przykopach. Materyał wojenny wszelkiego rodzaju piętrzy się stosami. Można zapoznać się z całą artyleryą włoską i sojuszników Włoch, nagromadzoną tu w zadziwiającej obfitości. Z każdym krokiem ku Tagliamento widok ten staje się coraz silniejszym, coraz bardziej wstrząsającym i tylko z trudem odbywała się dalsza jazda wśród tego chaosu, wśród którego osady ludzkie prawie wszędzie były nietknięte. Wśród huku dział dochodzącego ze wszystkich stron, przeprawił się cesarz przez Tagliamento. Po przeprawieniu się wojsk przez rzekę pojechał cesarz do Palmanova, miejscowości przeważnie zniszczonej pożarem. Lecz dzieło zniszczenia nie zupełnie powiodło się Włochom. Nietknięte są: wielka stacya kolei polowej koło Palmanova, niezliczone wagony i lokomotywy, wiele magazynów kolejowych i dojazdów. Natomiast, gdy cesarz przejeżdżał przez miasto jeszcze w niektórych domach widać było płomienie. W drodze powrotnej przejeżdżano przez Cervignano, gdzie ostatnio mieściła się główna kwatera ks. Aosty. Przez Monfalcone powrócił cesarz do Tryestu, gdzie przenocował.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.